

interesujący i adekwatny do specyfiki rzeczywistości, w której żyjemy. Jak inaczej pisać o świecie, który za znanym historykiem Volkerem Berghahnem scharakteryzować można jako „rozcłonkowany, zdecentralizowany, niemożliwy do określenia i jak gdyby przypadkowy”? (cytat za Ewą Thompson).

Agnieszka Śliz

**BOŻENA TOKARZ,**  
**SPOTKANIA. CZASOPRZESTRZEN**  
**PRZEKŁADU ARTYSTYCZNEGO,**  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego,  
Katowice 2010, s. 269.

Opublikowana w 2010 r. książka Bożeny Tokarz jest kolejną, poświęconą zagadnieniom translacji, pracą tej Autorki. Czytelnik zainteresowany problematyką tradukologiczną otrzymał interesującą lekturę, wartą uwagi propozycję badawczą. *Spotkania* stanowią bowiem całościową refleksję nad zjawiskiem przekładu. Jest to refleksja szczególna, bo pisana z perspektywy teoretyka literatury, a jednak oglądająca tłumaczenie w świetle koncepcji językoznawstwa kognitywnego i w perspektywie krytycznej zorientowana na tę właśnie metodologię. Łączy więc ona punkt widzenia literaturoznawcy i lingwisty, co w moim przekonaniu stanowi najlepszą drogę do poznania translologicznego.

Zgodnie z najnowszymi trendami literaturoznawczo zorientowanej nauki o tłumaczeniu przekład widzi Autorka jako metaforę kultury. Stąd jej inspiracje koncepcjami Michaiła Bachtina, przede wszystkim kategorią czasoprzestrzeni, a także hermeneutyczną figurą spotkania, jednak Bożena Tokarz potrafi dystansować się od tych koncepcji, nie przyjmuje ich bezdys-

kusyjnie, ale traktuje jako inspiracje do własnych rozważań. Podobnie w przypadku metodologii kognitywnej, która daje jej przede wszystkim narzędzia do analizy przekładu artystycznego.

Wielość inspiracji ma przy tym wartość stymulującą. Jak swego czasu zauważał Zygmunt Grosbart [*Przestanki opracowania „użytecznej” teorii przekładu* W: P. Fas (red.) *Przekład artystyczny a współczesne teorie translologiczne*, Katowice 1998], potrzebna jest wielość teorii przekładu, a w badaniach nad tłumaczeniem trzeba wykorzystywać tę, która w danym przypadku jest użyteczna: „W tłumaczeniu - cel uświęca środki. I tak rozumiem swoją teorię przekładu. Teorię przekładu skutecznego. Teorię otwartą na koncepcje translologiczne przeszłości, współczesności i przyszłości. Swobodnie czerpiącą z nich wszystko, co może być użyteczne dla tłumacza. Przyjęcie jednej zasady nie musi być równoznaczne z odrzuceniem innej”.

Z wielości koncepcji, z umiejętności wykorzystywania różnorodnych możliwości narodzić się może nowa jakość. Rodzi się ona także w traktowanych metaforycznie „spotkaniach” kultur i ich przedstawicieli (autora - tłumacza - odbiorcy - badacza), którzy w diachronicznie rozpatrywanym procesie tłumaczenia zamieniają się rolami. Takie właśnie „wielostronne” spojrzenie na przekład proponuje nam Bożena Tokarz.

Twierdzi ona, że translacja ma charakter transwersalny (przejściowy), że poza badaniem procesu tłumaczenia i jego produktu (rezultatu) powinniśmy badać także przekład jako światopogląd. Kontynuując tę myśl można dyskutować o wielości zmieniających się światopoglądów tłumaczy i odbiorców. Prowadzi to do przekonania o zmienności przekładu - metafory kultury, która przecież wpływa na światopogląd, a zarazem pod jego wpływem sama się zmienia.

Innym prezentowanym w monografii założeniem wstępnym jest przekonanie o zależności ekwiwalencji od interpretacji. Jeśli tekst nie jest zjawiskiem wyizolowanym i nie „zawisł” w próżni kulturowej, winniśmy też uwzględnić konteksty wpływające na ową interpretację. Tu ważne są konsekwencje procesów rozumienia tekstu przez tłumacza, w tym sposób odczytania przez niego czasoprzestrzeni oryginału, ale także wprowadzenie tego tekstu do czasoprzestrzeni polisystemu kulturowego oryginału. Autorka szczególną uwagę zwraca też na zewnętrzne (zmienne) i wewnętrzne (nie zawsze obiektywne) wyznaczniki interpretacji odbiorczej, w tym interpretacji tłumacza.

Warto podkreślić mocniej szczególną cechę, jaką jest zmienność owych wyznaczników. Wydaje się też, że w dyskusji o swoistej grze, jaką jest przekład wyraźnie zaznacza się przekonanie o konieczności uwzględnienia subiektywizmu tłumacza, ale również odbiorcy przekładu, który nie zawsze przecież może być odbiorcą projektowanym, zawsze natomiast, podobnie jak tłumacz - odbiorca specyficzny, dysponuje możliwością własnej interpretacji. W sytuacji podwójnej czasoprzestrzeni (oryginału i tłumaczenia), a nawet czasoprzestrzeni wielokrotnej, jeśli rozpatrywać będziemy diachroniczną serię translatorską, tym bardziej trzeba mówić o transwersalnym charakterze tłumaczenia.

Najnowsza książka Bożeny Tokarz składa się z trzech rozdziałów, podejmujących kolejno kilka zagadnień traduktologicznych, a mianowicie: potrzebę przekładu, jego komunikacyjną i hermeneutyczną perspektywę, a także problematykę metafory przekładu jako spotkania. To zagadnienia ważne z punktu widzenia współczesnej teorii tłumaczenia, które nie tylko inspirują badaczy tłumaczenia, ale również uzupełniają się wzajemnie, tworząc spójną koncepcję przekładu jako miejsca spotkań różnych kultur, gdzie nawet elementy obce, podkreślające inność, służą

nie tyle wyobcowaniu, ile zrozumieniu. Koncepcja ta nawiązuje w pewnym sensie do opozycji udomowienia (domestykacji) i egzotyzyacji (foreinizacji) Lawrence'a Venutiego, choć ten badacz jawi się raczej jako zwolennik drugiej z wymienionych możliwości, a Tokarz wydaje się podkreślać przede wszystkim wartość porozumienia kultur i ich reprezentantów niezależnie od przyjętej przez tłumacza strategii.

W tym kontekście trzeba zauważyć, że Autorka *Spotkań...* pierwszy rozdział swej monografii poświęca potrzebie tłumaczenia, przy czym rozpatrywane są tu różnorodne problemy związane z jego wyborem, interpretacją i rolą, jaką pełni w kulturze docelowej. Zwraca też uwagę na przypadkowy często wybór tekstów do tłumaczenia, zależny między innymi od stereotypu myślenia o danej literaturze, co wpływa na decyzje wydawnicze. Przykładem jest literatura południowośląska, przede wszystkim słoweńska. Pod tym kątem warto byłoby zbadać także obecność w krajach śląskich literatury białoruskiej i ukraińskiej, co jednak wymagałoby odrębnych badań, podobnie jak analiza polityki wydawniczej.

W tej części pracy badaczka wyraźnie podkreśla także subiektywizm interpretacji translatorskiej. To podkreślenie subiektywizmu, niezależnego od obiektywnego tekstu jest tu niezwykle ważne, subiektywna jest bowiem każda interpretacja, a w przypadku przekładu mamy do czynienia nie tylko z interpretacją obcej kultury, ale również kultury docelowej. Jak słusznie zauważa Autorka, bilingwalny i bikulturowy tłumacz wydobywa wartości, które powstają w wyniku konfrontacji dwóch osobowości oraz dwóch kultur. Warto zwrócić uwagę właśnie na ową bikulturowość, o której mówi się stosunkowo rzadko. Usytuowanie tłumacza wewnątrz dwóch kultur, posiadane przez niego doświadczenie mentalne kultury wyjściowej i docelowej, pozwala mu lepiej odczytywać wszelkie znaki obecne w tekście i poza

nim, lepiej interpretować obie dialogujące w tłumaczeniu kultury.

Autorka wyprowadza stąd wnioski o niewielkim wpływie ustaleń teoretycznych na decyzje translatorskie. Przekład bowiem, będąc jednocześnie i sztuką, i rzemiosłem, nie poddaje się ani normom językowym, ani zasadom wyznaczonym przez teoretyków. Pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć jeszcze jeden cytat ze wspomnianego już artykułu Z. Grosbarta, który pisał (por. jak wyżej): „Powiedzenie, że najlepszą praktyką jest teoria, zawiera dużo prawdy. Z drugiej strony, teoria rodzi się w ogromnej mierze z praktyki i z niej głównie czerpie siły do dalszego rozwoju”.

Bożena Tokarz wie o tym doskonale, dlatego nie pozostawia teorii bez przykładów z praktyki przekładowej. Są to tłumaczenia na język polski i z polskiego, przy tym przekłady sytuowane są w obrębie języków oraz kultur polskiej, słoweńskiej i francuskiej, a więc zarówno z języków pokrewnych (słowiańskich), jak i oddalonych.

Rozpatrywane w pracy wybory translatorskie wynikają, jak słusznie stwierdza Autorka z sytuacji oglądu translatorskiego, z wartości poetyckiej oryginału, ale także ze wspólnoty doświadczeń odbiorcy oryginału i tłumaczenia. Badaczka wykorzystuje przy tym narzędzia językoznawstwa kognitywnego, ale z powodzeniem można patrzeć na te wybory również przez pryzmat norm translatorskich proponowanych przez Gideona Toury'ego, tym bardziej że innym zagadnieniem poruszonym w monografii jest wzbogacanie kultury docelowej dzięki wprowadzeniu do niej przekładu oraz rola przekładu w tej kulturze. Łączy się z tym kwestia celu międzykulturowej komunikacji oraz interesów kultury docelowej, ale także konsekwencji przekładu dla kultury przyjmującej. Jest to niezwykle ważne dla badań translatoologicznych, niezależnie od przyjmowanego modelu krytyki tłumaczenia i

od stosowanej w badaniach metodologii. Bożenę Tokarz wyraźnie inspirowane językoznawstwo kognitywne i metoda badania przekładu stosowana przez Elżbietę Tabakowską. Nie znaczy to jednak, że pomija ona inne możliwości badawcze. Określając ekwiwalentność jako poszukiwania na wszystkich poziomach tekstu, Tokarz dochodzi do wniosku, że ekwiwalencja kształtuje się na poziomie funkcjonalnym, co musi prowadzić do nowych rozwiązań w tekście tłumaczenia i kulturze docelowej. W rozważaniach o ekwiwalencji pojawia się na przykład interesująca problematyka błędnego wzorca i błędnej interpretacji. To zagadnienie z pogranicza badań nad stopniem ekwiwalencji i manipulacji tekstem w tłumaczeniu.

Wypada przyznać, że Autorka nie pomija żadnego z problemów związanych z potrzebą zaistnienia przekładu. Pisze o ciekawości nieznanego, o oporze języka, ale również o pokrewieństwie kulturowym, które wspomaga konstruowanie równoznaczności. Zastanawia się nad zagadnieniem tłumaczeń spóźnionych (Słowacki Gombrowicz, Witkacy, Schulz), kiedy badacz musi uwzględniać ewolucję procesu historycznoliterackiego, ale też rozwój, jakiemu podlegają oba polisystemy socjokulturowe, wyjściowy i docelowy. Bierze również pod uwagę problem empatii tłumacza, czego wyznacznikami są czas i przestrzeń. W kontekście tłumacza - drugiego autora (za Anną Legeżyńską) widzi ograniczenie jego swobody, jakim jest model świata właściwy dla danej kultury, tradycji, języka i wiąże to z problematyką różnych węzłów dostępu oraz zmianami kategorii gramatycznych koniecznymi dla realizacji płaszczyzny semantycznej danego tekstu. Umiejętnie łączy więc językoznawcze i literaturoznawcze koncepcje, które podejmują problematykę przekładoznawczą.

Kontynuacją tych przemyśleń stają się w kolejnym rozdziale książki rozważania nad tłumaczeniem traktowanym jako

komunikat i nad ekwiwalencją rozumianą jako hermeneutyczna rekonstrukcja, co przenosi badania na kolejny poziom procesu tłumaczenia.

Autorka zastanawia się tu przede wszystkim nad możliwościami spotkania kultur i porozumienia między nimi, czego najlepszym orędownikiem staje się według niej tłumacz, umiejętnie wykorzystujący różnice i podobieństwa kultur w celu osiągnięcia komunikacji i wzbogacenia obu polisystemów socjokulturowych. Dlatego też Badaczka zwraca uwagę właśnie na tłumacza - szczególnego odbiorcę, którego działania interpretacyjne wpływają na recepcję odbiorczą. Spostrzega również, że nie istnieje jedna (jedynie słuszna) interpretacja, a wyborami tłumacza nie zawsze kieruje intencja stworzenia w języku docelowym równoznacznego tekstu. Odnotowuje przy tym wpływ, jaki na wybory tłumacza mają cenzura, autocenzura, a także rolę pełnioną przez tłumaczenie w kulturze docelowej, co również może wiązać się z założonym celem translacji.

Warto zwrócić uwagę na te stwierdzenia, ponieważ w pracach teoretycznych i krytycznych często zapomina się o intencjach tłumacza, od których zależy przecież ostateczny kształt przekładu. Przykładem są choćby tłumaczenia pochodzące z epoki Oświecenia, kiedy dominantą tłumaczenia stał się cel dydaktyczny.

Trzeba wspomnieć także o krytyce przekładu, która należy do najmniej zbadanych dziedzin traduktologii oraz o roli, jaką z punktu widzenia B. Tokarz pełni krytyk tłumaczenia. Zauważa ona mianowicie zacieranie się granic między studiami krytycznymi a badaniami podejmowanymi przez teoretyka. Jeśli przypomnimy w tym miejscu wzajemną zależność teorii i praktyki, musimy przyznać, że krytyka uzupełnia ten łańcuch o kolejne ogniwo. Krytyka, praktyka i teoria tłumaczenia wzajemnie się wspomaga-

ją. Takie widzenie translacji prowadzi do refleksji dotyczącej zmiany ról społecznych w procesie przekładu, kiedy krytyk staje się badaczem, a tłumacz szczególnym krytykiem literatury obcej.

W tym kontekście warto podkreślić zainteresowanie Autorki odbiorem tłumaczenia w różnych kulturach, czemu poświęcony został przede wszystkim ostatni rozdział pracy. Różnice odbioru, muszą bowiem prowadzić do modyfikacji przekazywanego komunikatu i do zmiany roli pełnionej przez tekst w danym systemie kulturowym. Spotkanie kultur przekształca się więc w ich dialog, który powinien prowadzić do porozumienia nie tylko dzięki pragnieniu rekonstrukcji, ale także poprzez chęć „oswojenia inności”.

To bardzo ważne ustalenie, ponieważ w przeciwnym razie tłumaczenie nie tylko nie będzie adekwatne w stosunku do oryginału, ale nie spełni też warunku akceptowalności w kulturze przyjmującej. A przecież, zgodnie z propozycją teorii polisystemowej przekład staje się częścią kultury tłumaczenia, co wymaga właśnie akceptacji w tej kulturze. Skoro tak, to twierdzenie Tokarz o przekraczaniu przez tłumacza norm językowych i wzorców kulturowych nie może budzić wątpliwości, szczególnie w kontekście wskazanego przez Badaczkę dążenia do osiągnięcia w przekładzie ekwiwalencji komunikacyjno-semantycznej. Przekraczanie tych norm jest nie tylko nieuchronne, ale też konieczne.

Dialog kulturowy, proponowany przez Bożenę Tokarz, odbywa się dzięki rozmowie międzykulturowej, swoistemu porozumieniu między odbiorcami oryginału i przekładu, za które odpowiedzialny jest tłumacz, będący jednocześnie odbiorcą, krytykiem i autorem, czerpiący z obu kultur i jednocześnie od nich zależny. Ta zmiana ról jest niezwykle ważna dla zrozumienia całego procesu translacji, w którym subiektywna interpretacja tłumacza przekazywana jest dalej, kolejnemu

interpretatorowi - odbiorcy przekładu. W ten sposób powstaje łańcuch interpretacyjny, który rozpoczyna autor oryginału, a kończy odbiorca przekładu. Zarówno krytyk, jak i badacz przekładu powinni uwzględnić tę szczególną, podlegającą ciągłym zmianom sytuację komunikacyjną.

Nowa książka Bożeny Tokarz prezentuje interesującą propozycję metodologiczną, rozpatrującą różne aspekty i ogniwa procesu przekładu, co pozwala traktować ją jako koncept całościowy. Teorię uzupełniają tu przykłady z praktyki tłumaczenia, a zagadnienie krytyki przekładu nabiera nowego znaczenia. Nie pominięto żadnego z ogniw procesu translacji, uwzględniono różne aspekty badawcze i niezależnie od preferowanej analizy kognitywnej propozycja ta pozostaje otwarta na inne koncepcje. Przyjęta przez Autorkę optyka sprawia, że na problemy translacji patrzymy szerzej, a zastosowana przez nią metafora tłumaczenia jako spotkania prowadzi do kolejnych „spotkań” w czasoprzestrzeni przekładu artystycznego.

*Anna Bednarczyk*

**BOGDAN TROCHA**  
**DEGRADACJA MITU**  
**W LITERATURZE FANTASY**

Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu  
 Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009,  
 s. 428.

Rozprawa Bogdana Trochy omawiająca zjawisko *Degradacji mitu w literaturze fantasy* wypełnia dotkliwą dotychczasową lukę badawczą w polskiej refleksji naukowej. Szczęśliwie, literatura fantasy coraz częściej staje się przedmiotem rzetelnych naukowych analiz, co jak się wydaje oznacza, iż na dobre opuściła ona swoiste

getto literatury li i jedynie rozrywkowej. Książka Trochy jest zjawiskiem wyjątkowym, badacz pochyla się nad nieprzebraną wręcz kolekcją powieści fantasy, głównie anglosaskiej (polską fantasy pozostawia na uboczu, gdyż jak sam twierdzi „polska literatura fantasy ze względu na swoją odrębność oraz olbrzymią już liczbę publikacji domaga się (...) osobnej monografii”, s. 12), badając zjawisko obecnej w fantasy degradacji mitu w kontekście „potencjalnych pozaliterackich uwarunkowań” (s. 10). Bogdan Trocha będąc literaturoznawcą jest równocześnie filozofem i zajmuje się głównie zagadnieniami funkcji treści mitycznych w dziele literackim oraz antropologicznymi i metafizycznymi kontekstami literatury. Recenzowaną pracę znamionuje niezwykle mocne rozpoznanie kontekstów wywodzących się z religioznawstwa, antropologii religii, mitologii światowej więc za świadomą decyzję badawczą uznać wypada posłużenie się kategoriami wywodzącymi się z fenomenologii religii, które według Trochy najlepiej posłużą prezentacji i klasyfikacji zgromadzonego materiału. Autor zaznacza, że w badaniach skupi się na „opisie mitu, symbolu religijnego, mitologemu oraz metafory mitycznej”, zostanie również omówiona „degradacja, która polega nie tylko na desakralizacji i infantyliacji, ale także na powrocie do instruktażowych, to jest moralnych i poznawczych funkcji mitu wprowadzanych wraz z elementami znaczeń odmitycznych do literatury fantasy” (s. 11). Autor równocześnie zaznacza, że „fenomenologiczną epokę” (tamże, zachowana błędna pisownia terminu francuskiego) obejmie kwestie związków fantasy z baśnią, legendą i innymi gatunkami dla tej literatury pokrewnymi. Jest to pewnego rodzaju mankament tej, skądinąd wybitnej pozycji. Badacz dostrzegając niewątpliwie problemy taksonomii genologicznej dość po macoszemu potraktował określenie tego, czym fantasy w istocie jest. W pracy zawarty